Łódź, 5 | IV 1906 r.

№ 78.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 5 kwietnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Św. Wincentego.
Piat. Siedm. bol. N. M. P.
Sob. Św. Epifaniusza B.
Niedz. Św. Dyonizego B.
Pon. Św. Maryi Kleof.
Wt. Św. Ezechiela Pr.
Śr. Św. Leona W.

Wschód sł. godz. 5 m. 29
Zachód sł. godz. 6 m. 38
Dług. dnia godz. 13 m. 09

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k. —
Półrocznie	„ 4 „ —
Kwartaln.	„ 2 „ —
Miesięczn.	„ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop. —
Półrocznie	„ 5 „ —
Kwartalnie	„ 2 „ 50
Miesięcznie	„ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.3?, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **?.00**, r) **4.35**.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

List Sienkiewicza do włościan.

—?—

Włościanie z parafii Kaźmierza-Mała, w powiecie pińczowskim, wysłali do Henryka Sienkiewicza prośbę, aby przyjął poselstwo do Dumy. „Kto w najcięższych czasach potrafił pismami swemi—pisali włościanie—podtrzymać i podnieść ducha narodu, powinien być narodu tego posłem i rzecznikiem“.

Na prośbę tę otrzymali odpowiedź, która okolicę całą niezmiernie uszczęśliwiła i podniosła. List Sienkiewicza, według kopii, nadesłanej nam przez tegoż korespondenta brzmi, jak następuje:

„Szanowni i kochani Rodacy!

Od powrotu ze Szwecyi bawię w Krakowie i tu, przed kilkoma dniami otrzymałem wasz list!

Dlatego tak późno odpowiadam:

Dziękuję Wam, kochani współobywatele, za ufność, jaką mi okazujecie, chcąc mnie wybrać do „Dumy“, czyli do Izby państwowej. Z tego waszego zaufania nie mogę jednak skorzystać! Podałem się już dawno na wyborcę w Warszawie, bo tam więcej trzeba pilnować wyborów—i z tego powodu mógłbym być wybrany tylko w Warszawie, ale i tam nie kandydatuję, gdyż uważam, że potrzebniejszy będę na miejscu w kraju, niż w Petersburgu.

Od kilku już lat bowiem mam na myśli przyszłe szkolnictwo ludowe polskie. To tak samo ważna sprawa jak i „Duma“, bo szkół mieliśmy zamało, a te, któreśmy mieli, były jaknajgorsze. Sami wiecie, jak bardzo trzeba nam oświaty i szkół polskich, aby się młode pokolenia wychowały w miłości Boga i ojczyzny i aby naród umiał odróżnić co złe, a co dobre i nie wierzył byle hultajom i włóczęgom, którzy sieją nienawiść i podburzają jednych na drugich dlatego, żeby w mętnej wodzie ryby łowić!

Wszystkim zarówno chodzi o to, by włościanom było dobrze, bo od tego zależy dobre całego kraju, więc wybierzcie tylko do Dumy szczerego polaka i patryotę, siejącego miłość, nie nienawiść, a możecie być pewni, że taki będzie waszych interesów i waszego dobra ze wszystkich sił bronił—i wszyscy posłowie, kochający swój kraj, będą się starali, żeby jaknajwięcej dla Was uzyskać. Będzie wreszcie i nad nimi dozór. A ja choć zostanę w kraju i będę pracował nad oświatą, którą uważam za rzecz najważniejszą — będę miał przecie zawsze pióro w ręku, aby i innych spraw bronić i wypowiadać publicznie, co uważam za najpotrzebniejsze dla całej Polski i dla Was.

Natomiast — jeżeli, co daj Boże!— będziemy mieli z czasem Sejm w Warszawie, na którym sami będziemy dla naszego kraju prawa stanowili, wówczas z największą chęcią podam się na posła i pokłonię się Wam o głosy, aby Ojczyźnie naszej służyć, póki mi Bóg życia dozwoli.

Całem sercem z Wami

Henryk Sienkiewicz.“

—:—

KRONIKA.

Komitet obywatelski. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu obywatelskiego, jaki zorganizował się dla niesienia doraźnej pomocy ubogim, pod przewodnictwem p. K. Mogilnickiego, zastanawiano się nad tem, dlaczego Towarzystwo kredytowe miejskie odmówiło wydania Komitetowi zapomogi.

Komitet obywatelski ze zdziwieniem przyjął wiadomość, że ogólne zebranie członków Towarzystwa oświadczyło się przeciw wnioskowi przedstawionemu w tym przedmiocie przez władze Towarzystwa.

Żądanie Komitetu obywatelskiego, który nie szczędzi trudów i wysiłków, aby zdobyć fundusze, umożliwiające prawidłową jego akcyę, polegało na tem, ażeby zgromadzenie stowarzyszonych z przewyżki kapitału zarobkowego w sumie 116000 rb., którą przeznaczono na ulgę w opłacie raty majowej dla stowarzyszonych—wydzielić 10 lub choćby 5%. Komitet obywatelski miał niepłonną nadzieję, że stowarzyszeni nie cofną się przed ofiarą, która dla Komitetu miałaby wielkie znaczenie, a członków Towarzystwa nie narażałaby na poważne straty.

Uwzględniwszy bowiem liczbę stowarzyszonych, którzy korzystają z owej ulgi, dla wielu z nich przy rozdziale wyznaczyć się mającej na rzecz Komitetu zapomogi stanowiłoby różnicę w kilkudziesięciu kopiejkach.

Istotnie, według obliczeń, stowarzyszeni, dając zapomogę w stosunku dajmy na to 5% od sumy 116,000 rb. nie ucierpieliby wcale. Tymczasem Komitetowi obywatelskiemu zdobyty tą drogą fundusz zapewniłby mógł dalszą egzystencyę—ułatwiłby ciężkie zadanie wobec malejących wciąż środków.

Łobo Komitet obywatelski otrzymał 5000 rb. od Komitetu warszawskiego z funduszów pochodzących z Ameryki, chciał jednak zużytkować sumę tę w inny sposób, mianowicie przeznaczając na pomnożenie środków jakiejś trwałej, istniejącej już instytucyi.

Odmowa ze strony stowarzyszonych Tow. kredytowego w Łodzi, zniweczyła Komitetowi wszelkie zamiary i projekty.

Nędza w Łodzi jest tak wielka, potrzebujących jest znaczna liczba, że Komitet nie jest w możności, przy funduszach jakiemi rozporządza, zaspokoić potrzeby żądających.

Dla tego też prawdopodobnie działalność powołanego czasowo Komitetu obywatelskiego zamknie się niezadługo.

Zamknie się ona z chwilą wydania wsparć świątecznych z funduszu zapasowego rb. 5,000, o którym wspomnieliśmy wyżej.

Oczywiście Komitet nie może inaczej postąpić, nie mając ani funduszów, ani zapewnień ze strony ofiarodawców, że w dalszym ciągu nie odmówią swego poparcia materyalnego.

Usiłowania w tej mierze komitetu okazały się bezcelowemi. Wiele bowiem firm poważnych poprzestało na jednorazowym datku w kwocie kilkuset rubli, a o dalszych ofiarach słuchać nawet nie chce, znalazło się również kilkanaście takich firm, które stanowczo odmówiły zasiłku pieniężnego.

W takich warunkach musiała słabnąć działalność Komitetu obywatelskiego, a przedsiębrana akcya ratunkowa nie mogła przybrać należytych rozmiarów.

Komitet obywatelski stoi obecnie wobec dwóc-

alternatyw: albo zawiesi chwilowo swoje czynności na czas letnich miesięcy, albo też całkiem zwinięty zostanie.

Ponieważ komitet w danej chwili nie może jeszcze dokładnie zoryentować się w sytuacyi, gdyż nie posiada dotychczas szczegółowych sprawozdań rachunkowych z 17 sekcyi, przeto uchwalono zwołać posiedzenie, na którem omawiane będą różne sprawy i na którem zdecydowana będzie kwestya albo rozwiązania, albo też zawieszenia chwilowo Komitetu obywatelskiego.

Komitet przeciwżebraczy. Na posiedzeniu świeżo obranego zarządu Komitetu przeciwżebraczego na prezesa powołano p. Chełmickiego, na wiceprezesów pp. rejenta Konstantego Mogilnickiego i adw. przys. A. Żelazowskiego.

Zajęcia w sekcyach Komitetu przeciwżebraczego rozdzielone zostały w sposób następujący: a) w salach zajęć pp. Brülow, Mittelstaedt, Wagner i Żelazowski, b) w sekcyi wsparć panie: Grzybowska, Milińska i Mogilnicka; c) w sekcyi wyszukiwania pracy pp.: Rejewska oraz pp. A. Mogilnicki i Makarczyk; d) w sekcyi odpadków pp. Sarosiekowa oraz pp. Gundelach i Prachiński; e) na kasyerkę wybrano p nę Erbrich; f) na sekretarzy pp. Pełkową i Stasiulewskiego.

Na miejsce pani Łazińskiej i p. Manitiusa postanowiono zaprosić do zarządu pp. Mogilnicką i Sikorską.

Na posiedzeniu zarządu odczytano sprawozdanie z poszczególnych sekcyj za pierwsze trzy miesiące r. b., mianowicie za styczeń, luty i marzec.

Uchwalono na członków, opuszczających ze braniu zarządu bez usprawiedliwionych powodów, nakładać kary w rozmiarze 25 kop. każdorazowo na rzecz Komitetu.

W myśl wniosku p. Mogilnickiego, aby zachęcać ogół do licznego zapisywania się na członków komitetu, wobec tego, że Towarzystwo dobroczynności zaprzestaje wydawać zapomóg, stanowiących około 16,000 rb. rocznie, postanowiono rozesłać listy do pp. fabrykantów, rejentów, adwokatów, inżynierów i t. d., zapraszające do zapisania się w poczet stowarzyszonych instytucyj.

Z łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. We wtorek o godz. 4-ej i pół po południu w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej odbyło się roczne ogólne zebranie członków łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Na 1147 członków przybyło 77 z prawem głosu 80 członków, reprezentujących kapitał wkładowy 37,000 rubli.

Posiedzenie zagaił członek rady p. Leon Rapaport, zaznaczając, że wynik działalności Towarzystwa w ósmym roku jego istnienia był, pomimo wyjątkowo nieprzyjaznych warunków, względnie pomyślny. Klęski, które na kraj spłynęły przez strejki kolejowe, pocztowe, telegraficzne i inne, wywołały zamęt w stosunkach społecznych i ekonomicznych do tego stopnia, iż odbiły się i na łódzkiem Towarzystwie wzajemnego kredytu, a to w ten sposób, że pewna liczba lękliwych depozytaryuszów zażądała wypłacenia wkładów przed terminem. Były to chwile ciężkie, lecz zarząd im podołał.

Po przemówieniu tem mówca zwrócił się z prośbą do zebranych o wybór przewodniczącego. Wybrano jednogłośnie p. Ludwika Korala, który na asesorów zaprosił p. Bolesława Feinsteina i p. Juliusza Asche, na sekretarza p. Leopolda Rosenbauma.

Sprawozdanie za rok 1905 przyjęto; przedstawia się ono w głównych cyfrach jak następuje: Zdyskontowano weksli 42848 na sumę 5,936 820 rb. 50 kop. Wkłady członków do dnia 1 stycznia 1906 roku wynosiły 1,139 452 rb. 87 kop. Wątpliwe protesty wynoszą 17,759 rb. 25 kop. Czysty zysk podług raportu komisyi rewizyjnej wynosi 46,401 rb. 26 kop. Podzielony on został po ożywionej dyskusyi w sposób następujący: 4,640 rb. 12 kop. na kapitał żelazny, 6,359 rb. 88 kop. na kapitał rezerwowy dla członków, 1,298 rb. 71 kop. na kasę przezorności pracujących w Towarzystwie, 954 rb. 39 kop. 5% wynagrodzenie dla rady z przewyżki czystego zysku, 26% 4,962 rb. 82 kop. dla zarządu, 14% dla urzędników z uwzględnieniem pobierających mniej niż 1,000 rb. rocznej pensyi 3,090 rb. 90 kop. na cele dobroczynne, podług uznania rady 944 rb. 19 kop. % dla członków nie mających prawa do otrzymania dywidendy 1,389 rb., 5% dywidendy od sumy rocznej 439,000 rb., od półrocznej 32,450 rb 22,761 rb. 25 kop.

Budżet na rok 1906 w sumie 46,600 rb. zatwierdzono.

Do rady wybrano ponownie: 67 głosami p. Jakóba Hertza, 64 gł. p. Michała Cohna i 58 gł. p. Henryka Sachsa, na dyrektora zarządu 61 gł. ponownie p. Pawła Hertza.

Do komisyi rewizyjnej wybrano ponownie przez aklamacyę pp: Maksa Kernbauma, Ludwika Korala, Franciszka Schimmla, na zastępców pp.: N. Konińskiego, Józefa Lewina i S Sameta.

Sprzedaż rabatowa. Na rzecz wydziału wyszukiwania pracy i sal zajęć—odbędzie się w d. 7 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę sprzedaż rabatowa w składzie aptecznym W-nej Lisieckiej (Piotrkowska № 50).

Podczas sprzedaży dyżury pełnić będą uproszone przez Komitet przeciwżebraczy panie: od godz. 4 do 6 po południu, Biedrzycka, Milińska i d rowa Pilchta oraz pp. Dembowski i Wodzyński; od godz 6 do 8 wieczorem panie: Bogusławska, Grzybowska, Rejewska i pp. Emil Gołkont i Sandomierski.

Ze względu na cel zapowiedzianej sprzedaży rabatowej—pomnożenia funduszów instytucyi, odczuwającej ciągle brak środków materyalnych—sądzimy, że ogół mieszkańców poprze zabiegi organizatorów i pośpieszy do sklepu p. Lisieckiej dla dokonania zakupów, zwłaszcza, że znajdują się tam artykuły, mogące być przeznaczone na upominki świąteczne.

— W sklepie kwiatowym „Julianów“, następujące osoby będą asystować przy sprzedaży rabatowej na rzecz Towarzystwa przeciwżebraczego w d. 6 kwietnia r. b. od godz. 4 do 8 po południu, a mianowicie panie: Marya Libiszowska, Lucyna Szczepańska, Janina Groszkowska. Panowie: Zenon Łubieński, Ludwik Faks, Ludwik Kossuth, Adam Lohrer, Gersdorf Bronisław Chojnowski, Zawadzki i Józef Stegman.

Sekcya techniczna. Dnia 6 go kwietnia r. b. w piątek, o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi technicznej w lokalu przy ul. Dzielnej № 31 Porządek dzienny przewiduje: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; odczyt p. inż. Zielezińskiego „Zawodowe i samodzielne wykształcenie rzemieślników“; sprawy bieżące.

Fabryka akc. Tow. K Scheiblera. Stosownie do poczynionych ogłoszeń, iż w dniu 5 b. m. zakłady fabryczne akc. Tow. K. Scheiblera zostaną zamknięte, wczoraj o godz. 6 po południu obwieszczono robotnikom, iż od tej chwili wszystkie oddziały fabryczne zostają zamknięte na czas nieograniczony.

Robotnikom zostanie wypłacone za czas pracy wynagrodzenie i zwrócone dowody legitymacyjne.

Wczoraj zawieszono również czynności w wydziałach administracyi i we wszystkich kantorach.

Tym sposobem przeszło 7,000 robotników pozostało na razie bez zajęcia, co wraz z rodzinami stanowi około 20 000 osób.

Praca w fabrykach. Dzisiaj w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego nie pracuje w 4 fabrykach 381 robotników, w obrębie zaś 4 go cyrkułu strejkuje 8191 robotników w 4 fabrykach.

Z policyi. Starszy pomocnik komisarza IV cyrkułu policyjnego p. Gribojedow objął obowiązki komisarza tego cyrkułu.

Pracownicy w sklepach kolonialnych. Nie mogąc się doczekać na wprowadzenie zapowiedzianych zmian w pracy dążących do poprawienia warunków, wszyscy pracownicy w sklepach towarów kolonialnych w Łodzi, wystąpili z ponownem żądaniem do swoich pryncypałów, proszące usilnie o wprowadzenie zapowiedzianych ulg.

Zebranie piekarzów. Na żądanie ogółu majstrów piekarskich, starszy majster p. Stanisław Widner zwołuje na dzień jutrzejszy ogólne zebranie majstrów, w którem mogą wziąć udział i majstrowie niecechowi. Celem zebrania, omówienie sprawy obecnego bezrobocia w piekarniach chrześciańskich. W ciągu tygodnia nie doszło do żadnego porozumienia, a to z tych przyczyn, że czeladnicy osobiście uchylają się od wszelkich pertraktacyi.

Cena chleba. Właściciele piekarni żydowskich, korzystając z prawa wypieku chleba i bułek, podnieśli na ten produkt ceny: za funt chleba każą płacić 5 — 8 kop., a za małe bułeczki po $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ kopiejki.

Dla praktyki wojskowej. Władze wojskowe zwróciły się do magistratu łódzkiego z żądaniem, żeby w okolicach dworca kolei kaliskiej wycięto pewną przestrzeń lasu w celu urządzenia w tem miejscu prób strzeleckich.

Dramat rodzinny. Życie wytwarza częstokroć dramaty, przepojone taką grozą, iż niema chyba tak twardego serca, któreby nie zadrgało uczuciem głębokiej litości dla ofiar tych powikłań życiowych.

Podobne ofiary, zamieszkałe na ulicy Borysia nr. 18 na Bałutach—gorąco polecamy dobremu sercu naszych czytelników—a zwłaszcza czytelniczek, gdyż idzie tu o dzieci.

Przed trzema tygodniami umarł na astmę Julian Kasprowicz, biedny robotnik, a w ubiegły poniedziałek zmarła jego żona osieracając czworo dzieci; dziewczynkę lat 10, chłopca lat 7, dziewczynkę lat 5 i dziewczynkę lat 3.

Gospodarz domu, w którym dramat ten się rozegrał, sam biedny i obarczony dziećmi, przytulił chwilowo biedne sieroty, ale dłuższej opieki dać im nie może. Trup matki leży nie pochowany, bo brak środków na najbiedniejszy pogrzeb.

Pukamy więc do serc naszych czytelniczek z nadzieją, że znajdziemy pomoc dla tych ofiar coraz to trudniejszej walki o byt.

Pożary. Dziś w fabryce Mikołaja Rozenbluma, Średnia 12¼, w oddziale szarpaczy zapaliła się bawełna, którą ugaszono przed przybyciem straży ogniowej miejskiej. — Dziś o godzinie 8-ej minut 55 rano, w pokoju za sklepem składu aptecznego Michała Rozenbluma przy ulicy Wólczańskiej pod nr 78, zapaliła się terpentyna, a od niej zaprawa do podłóg. Ogień szybko objął cały pokój, wskutek czego spalił się bufet, szafy i sofka. Dzięki tylko przytomności stróża domu i paru mieszkańców ogień został ugaszony przed przybyciem I i II oddziału straży ogniowej ochotniczej. Tu zaznaczyć musimy, że w pokoju tym znajdował się balon benzyny wagi 3 pudów; gdyby ten pękł, pożar mógłby wywołać straszną katastrofę.

Zaginiona. W niedzielę po poł. wyszła z domu przy ul Andrzeja nr. 34 głuchoniema Wieze, lat 76 i dotychczas nie powróciła. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Przypuszczać należy, że Wieze zabłądziła i trafić nie może do domu, a wobec kalectwa nieszczęśliwa pozbawiona jest możności udzielenia wskazówek, na podstawie których odprowadzonoby ją do domu. Wieze jest niskiego wzrostu, z krótko ostrzyżonemi siwemi włosami, w szarem ubraniu, okryta chustką wełnianą. Gdyby kto z mieszkańców wiedział o przebywaniu nieszczęśliwej staruszki Wieze, zechce odprowadzić ją do rodziny na ul. Andrzeja nr. 34.

Ujęcie rabusiów. Donosiliśmy w numerze wczorajszym „Rozwoju“ o napadzie i rabunku na przejeżdżających traktem łagiewnickim koło leśnej osady Grabinka. Prócz rabunku, poszkodowani zostali pobici przez napastników kijami. Owymi rabusiami, jak wykazało przeprowadzone śledztwo, byli: Jan Domański, Adam Grudziński, Wojciech Krzemiński, Kazimierz Miłajka i Józef Pińkowski, uzbrojeni w rewolwery i kije. Udało się zatrzymać i osadzić w areszcie gminnym Domańskiego, Miłajkę i Krzemińskiego. Pozostałych straż ziemska poszukuje. Sprawę skierowano do sędziego śledczego I rewiru m. Łodzi.

Najście. Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem na podwórze domu na Rynku Bałuckim weszło 10 piekarzy, którzy zaczęli się dobijać do piekarni Józefa Żelenewskiego, w której sam Ż. piekł chleb, a kiedy natrafili na opór, dali 4 strzały, poczem zbiegli.

Echa postrzału. Raniony wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu przy ul. Dobrej nr. 6 Meneli Goldberg, wczoraj wieczorem zmarł w szpitalu Poznańskich. Nadmienić należy, że strzelający nie dokonali żadnego rabunku.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 25 Juma Blitkow, lat 16 pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na Wodnym Rynku Mikołaj Skorupa, lat 43 pozostający bez zajęcia; na ulicy Smugowej nr. 10 Abram Birsztyn, lat 50, przybyły z Łomży, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej kobieta, lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Nieudany rabunek. Wczoraj przed wieczorem Szmul Charłupski, pachciarz z okolic Łasku, powracał przez szosę Pabianicką z Łodzi do domu. Nieopodal Rudy Pabianickiej napadli na niego trzej rabusie. Ściągnęli Charłupskiego i jego żonę z wozu i pobiwszy ich, poczęli poszukiwać pieniędzy. Na krzyk rabowanych maszynista przechodzącego pociągu zatrzymał go, rabusie, złapawszy sprawunki, jakie Charłupscy wieźli do domu, zbiegli w pole. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Charłupscy zawdzięczają swoje ocalenie.

Z Koluszek. Na zebraniu parafialnem w Koluszkach, uchwalono w r. b. wybudować w kościele miejscowym organy i wielki ołtarz. W sprawie tej rozesłane zostały zawiadomienia do firm polskich z prośbą o złożenie ofert.

Gospodarz wsi Katarzynów, Antoni Siemiński, przed śmiercią złożył na ręce księdza Ignacego Dąbrowskiego miejscowego proboszcza 500 rb., na potrzeby kościoła w Koluszkach, który dzięki niezmordowanej pracy ks. proboszcza i dozoru kościelnego, z rokiem każdym staje się coraz więcej pięknym, wskutek czego ta mała świątynia robi bardzo miłe wrażenie.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koncert W niedzielę o godzinie 3 ej po południu odbędzie się koncert Frania Szpanowskiego, 11-to letniego skrzypka przy współudziale Janinki (siostrzyczki koncertanta) deklamatorki oraz pani B brockiej, która wespół z p. Niedzielskim wykona dyalog.

Koncert ten zapowiada się interesująco zarówno dla melomanów, jako też i młodszej dziatwy, która nie mogła korzystać u nas z produkcyi artystycznych przez wzgląd na późną porę. W warszawskiej Filharmonii tego rodzaju popołudniowe koncerty cieszą się dużą frekwencyą. O Franiu Szpanowskim krytyka wyrażała się bardzo pochlebnie.

Wieczór muzyczny W ubiegłą sobotę odbył się w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 40, popis muzyczny uczniów profesora Kazimierza Danysza. Program popisu wypełniły śpiewy zbiorowe, mianowicie: chór męski czterogłosowy, kwintet na chór męski, oraz solowe, jako to: solo tenor i baryton.

Z popisu wychowańców, zostających pod kierunkiem zasłużonego profesora, wywnioskować należy, iż p. Danysz istotnie posiada zdolności pedagogiczne, pod sumiennem kierownictwem jego wychowańcy czynią znaczne postępy. W wykonaniu każdej pieśni uwydatnia się absolutna karność drużyny śpiewaczej oraz stylowe traktowanie utworów. Licznie zgromadzeni słuchacze objawy szczerego uznania dla gorliwej pracy p. Danysza wyrażali w postaci gorących oklasków.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętobóra. Jutro Przesława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś Dziennik mówiony p. t. „Bez jutra“ oraz koncert ze spółudziałem pp.: Luce, Birnbauma i prof. Ursteina. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie Sekcyi ogólnej Towarzystwa hygienicznego w lokalu Lutni (Piotrkowska nr. 108).

— Jutro ogólne zebranie członków łódzkiego Towarz. opieki nad zwierzętami (w hotelu Manteufla), o godz. 8 wieczorem.

— Jutro posiedzenie członków Sekcyi technicznej (Dzielna 31), o godz. 8 i pół wieczorem.

Naczelnik powiatu łódzkiego wystosował do prezydenta m. Zgierza w sprawie wyborów do Dumy państwowej odezwę treści następującej:

„W tych dniach zwrócono się z prośbą do łódzkiej powiatowej komisyi do spraw o wyborach do Dumy państwowej o wyznaczenie na przewodniczącego w zjeździe miejskich wyborców z m. Zgierza zamiast prezydenta E Fryzego—zastępcę radcy magistratu p. Wodzinowskiego.

Wobec tego, że wspomniana komisya nie może wyznaczyć zastępcy Wielmożnego Pana, a przewodniczyć w zjeździe wyborców miejskich m. Zgierza według prawa w razie choroby Pana, obowiązany sprawujący pańską czynność, to znajdując starania Pana bezzasadnemi wobec tego, że urząd prezydenta pełni Pan osobiście—proponuje Panu przewodniczyć w zjeździe miejskich wyborców m. Zgierza“.

Z ostatniej chwili.

Loterya. Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia III ej klasy 186-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

1500 rb. nr. 21150
1000 rb. nr. 16085
200 rb. nr. 1810 11044, 12693, 13041, 14200, 16351, 17933, 21220, 22429.

Z WARSZAWY.

---

* Zabójstwo.

W numerze wczorajszym w rubryce „Z ostatniej chwili“ umieściliśmy wiadomość o tragicznem zajściu przy ulicy Miodowej. Obecnie podajemy opis wypadku za pismami warszawskiemi.

Wczoraj o godzinie 11 ej rano do mieszkania Jerzego Tatarowa (Miodowa 14) duchownego prawosławnego z cerkwi, zadzwonił ktoś do drzwi frontowych. Tatarow, otworzywszy drzwi, ujrzał jakiegoś mężczyznę, który zapytał się o syna Tatarowa, Mikołaja. Gdy Mikołaj T. wyszedł do pierwszego pokoju, aby się rozmówić z nieznajomym, Jerzy Tatarow udał się do jadalni, skąd słyszał dochodzące przez parę minut z pierwszego pokoju odgłosy rozmowy. Nagle rozległy się dwa strzały rewolwerowe i w tejże chwili do jadalni wpadli, szamocząc się, Mikołaj Tatarow i nieznajomy, który sztyletem zadawał ciosy Tatarowowi. Duchowny chcąc ująć napastnika, zasłonił sobą drzwi od schodów frontowych, a żona jego rzuciła się z krzykiem do nieznajomego, lecz ten dobył rewolwer i zaczął strzelać. Unikając strzałów Jerzy Tatarow odstąpił od drzwi, a Tatarowowa 65 lat) trafiona kulą w brzuch, padła na podłogę. Zabójca, mając utorowaną drogę, zbiegł niepostrzeżony frontowemi schodami na ulicę i zmieszał się z tłumem.

Do mieszkania Tatarowa przybiegli z pomocą sąsiedzi i wezwano Pogotowie. Mikołaj Tatarow zażądał pić i przed przybyciem lekarza zakończył życie. Tatarową odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża. Mikołaj Tatarow (lat 40) przyjechał przed trzema tygodniami do Warszawy z Kijowa, gdzie pracował jako urzędnik intendentury. Brat T. jest pomocnikiem komisarza cyrkułu VIII.

(Telefonem).

Zabójstwo.

Dziś około godziny 10 ej rano, gdy właściciel domu przy ul. Jasnej № 5, Edward Teplitz, wychodził na ulicę, jakiś człowiek, zbliżywszy się doń, zapytał, czy on jest właścicielem domu. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, człowiek ten wyjął rewolwer i dał do Teplitza dwa strzały. Teplitz padł trupem na miejscu.

Powodem do zabójstwa miała być odmowa wydania żądanej sumy na cele organizacyjne jakiejś partyi pomimo ciągłych nalegań ze strony zgłaszających się do Teplitza przedstawicieli partyi.

W celu dokonania zamiaru zbrodni, Teplitza pilnowano już od kilku dni.

Zabójcy uciekli.

Katastrofa kolejowa.

Ostatnia poczta przynosi następujące szczegóły o katastrofie w Białej.

Pociąg kuryerski brzeski № 1, dążący przez stacyę Biała, na której zatrzymuje się tylko minutę, uległ katastrofie na samej stacyi, o 130 sążni od zwrotnicy wjazdowej, źle nastawionej przez zwrotniczego, zajętego jednocześnie manewrami pociągu towarowego № 128, stojącego chwilowo przy pakhauzie. W pociągu tym znajdowało się grono ubogich pasażerów, jadących na t. zw. «gapę», i ci właśnie wraz z robotnikami, wyładowującymi towary i ładowanymi je oraz służba obudwu pociągów, stali się głównie ofiarami fatalnego wypadku.

Większość osób z 40 tu pasażerów, jadących w pięciu wagonach pociągu kuryerskiego, znajdowała się w wagonie restaur. Tow. międzynarodowego, którego mocna budowa ocaliła od rozbicia zarówno resztę wagonów za nim idących, jako też od nieszczęścia samych pasażerów.

Mimo, że pociąg dojeżdżał do stacyi w zwolnionym biegu, siła zderzenia była olbrzymia.

Oto szczegółowa lista rannych i poszwankowanych:

Zabity Jan Taraśnik, lat 42, żonaty, troje dzieci, ze wsi Błotków, w pow. bialskim, wyrobnik, uwolniony z więzienia.

Ranni:

1) Jegor Jefimow, służący kuchni wagonu restauracyjnego, lekko. 2) Mojżesz Poliszczuk, starszy konduktor pociągu kuryerskiego, uderzony silnie w lewy bok i dolną część brzucha, głuchy na prawe ucho. 3) Jan Nikołajew, pomocnik kelnera wagonu restauracyjnego, lekko. 4) Ilia Fiedorow, smarownik pociągu kuryerskiego. 5) Marcel Szejnman, inżynier technolog, stłuczenie prawego biodra, lekko. 6) Mikołaj Wasiljew, kelner, uderzony w głowę, zgniecione palce, lekko. 7) Józef Domański, nadkonduktor pociągu kuryerskiego, lekko 8) Ferdynand Mozel, kontroler wagonów międzynarodowych, lekko stłuczony w głowę. 9) Jan Pupikow, kucharz z pociągu kuryerskiego z Moskwy, lekko ranny w głowę. 10) Daniel Karczewski, konduktor wagonu restauracyjnego, stłuczenie lekkie głowy. 11) Konstanty Daszczyński, konduktor wagonu międzynarodowego, lekko.

Przewiezieni do szpitala:

12) Jan Siemieńczuk, maszynista pociągu kuryerskiego—rozcięte lewe biodro. 13) Nikita Karpinin, pomocnik poprzedniego, lżej. 14) Piotr Filipow, palacz z pociągu kuryerskiego, lżej. 15) Jakób Marron, jadący w pociągu towarowym, lekko. 16) Bronisław Biedrzycki, konduktor bagażowy pociągu towarowego, złamanie lewej goleni. 17) Józef Duc, jadący pociągiem towarowym, złamanie obojczyka. 18) Tomasz Pilski, robotnik 16-go rewiru kolejowego. 19) Antoni Federowicz, jadący pociągiem towarowym, lżej. 20) Józef Leśnik, złamanie lewej goleni, rozbicie czaszki z wypryskiem mózgu, lat 22, stan beznadziejny. Stał pomiędzy szynami, na których zaszła katastrofa. 21) Julia Maciejukowa, lat 66, z pod Międzyrzeca, ze wsi Żabce, jechała pociągiem towarowym, złamanie lewego przedramienia i lewej goleni, stan ciężki. 22) Aleksander Czajka, lat 27, jechał pociągiem towarowym, pęknięcie czaszki, złamanie kości lewego łokcia, stan ciężki. 23) Jan Pawłow, konduktor bagażowy z pociągu kuryerskiego, złamanie lewej goleni. 24) Mitrofan Karpienko, konduktor bagażowy, silne potłuczenie stawu biodrowego i zgniecenie brzucha, stan ciężki. 25) Żołnierz niewiadomego nazwiska, powracający z Dalekiego Wschodu, jadący pociągiem towarowym, odwieziony do szpitala wojskowego.

Podczas katastrofy pełnił obowiązki pomocnik zawiadowcy stacyi p. Czapiński, który tak przejął się wypadkiem, że od tej chwili zamknął się w mieszkaniu swojem, porzuciwszy służbę. Zwrotniczy, który przestawił niewłaściwie weksel, nazywa się Ziemiewicz.

Haltsygnał stacyjny był zamknięty, maszynista pociągu kuryerskiego więc powinien był pociąg zatrzymać, co przy pomocy hamulców Westinghausa wymaga 80 sążni, a pociąg miał przed sobą 280.

Na stacyi Biała, nader ruchliwej, niema wcale ustawiacza pociągów i zastępować go musi w czynnościach zwrotniczy, co miejsca mieć nie powinno.

Straty, jakie poniesie kolej w zniszczonym taborze i odszkodowaniach, wyniosą około 400 tysięcy rubli.

Sprawa królobójców.

Niezałatwiona od trzech lat sprawa królobójców serbskich weszła teraz w stadyum decydujące. Rozwiązanie ma nastąpić w ten sposób, że większość spiskowców, którzy brali czynny udział w królobójstwie, ma być z armii wydalona, między innymi przywódca sprzysiężenia, odnośni komendanci wojsk, oficer gwardyi, który otworzył bramę pałacową i oficerowie, którzy dokonali mordu na parze królewskiej i zwłoki królewskie wyrzucili przez okno konaku. Spiskowcy zgodzili się na to rozwiązanie pod warunkiem, że równocześnie podwójna liczba ich przeciwników zostanie dymisjonowana. Dalsza polemika w tej kwestyi ma być rozporządzeniem państwowem zakazana. W kołach rządowych sądzą, że kwestya ta w ciągu miesiąca kwietnia będzie załatwioną ostatecznie.

TEATR.

W ubiegły poniedziałek wieczorem w teatrze Wielkim wystąpił gościnnie Kazimierz Kamiński, którego nazwisko, jako najznakomitszego z aktorów polskich, mówi samo za siebie— i ukazał nam swój talent w nowej fazie. Drobiazgi to były, ale w grze Kamińskiego nabrały wyrazu i artystycznego wdzięku.

Po wypowiedzeniu ze swadą, humorem i właściwą sobie drobiazgowością w opracowaniu szczegółów monologu „Mydlarz” z powieści Multatuli'ego, wystąpił Kamiński w jednoaktowej komedyi „Protekcya” Maksa Maurey'a. Była to gra doprowadzona niemal do doskonałości, wyrzeźbiona, wycieniowiana tak subtelnie, że cały proces psychiczny, jaki się rozegrał w duszy tego człowieka, zgnębionego przez nędzę, żebrzącego w gabinecie o jakąkolwiek posadę, cała jego wartość moralna uwidoczniły się dla widza a wszystko to znakomity artysta osiągnął środkami technicznemi, niedostrzegalnemi dla oka widza.

— We wtorek wieczorem w teatrze «Victoria» wznowiono dawno już niegraną komedyę Jasieńczyka (Władysława Karczewskiego) „Lena” odznaczoną na konkursie warszawskim imienia Bogusławskiego. Było to jednocześnie przedstawienie benefisowe dwojga zasłużonych artystów naszej trupy, pani Rozalii Bartoszewskiej i p. Janusza Orlińskiego, ulubieńca publiczności łódzkiej. To też widownia była dobrze napełnioną doborową publicznością, która oboje benefisantów przyjmowała nader gorąco, obdarzając ich długotrwałemi rzęsistemi oklaskami, mnóstwem żywych kwiatów i podarków.

Po drugiej odsłonie, gdy benefisantkę wywołano, wszedł na scenę wice prezes Towarzystwa teatralnego p. Antoni Stamirowski w towarzystwie członka zarządu p. Mieczysława Hertza, niosącego wieniec z wawrzynów i przy stosownej przemowie, podnoszącej zasługi p. Bartoszewskiej dla sceny łódzkiej, jej długoletnią pracę sumienną, talent i zalety osobiste, w dowód uznania dla artystki i kobiety, której życie winno być przykładem dla aktorek polskich—wręczył jej w imieniu Towarzystwa teatralnego cenny pierścień z napisem pamiątkowym. Owacya ta, oddana rzetelnej zasłudze, wywarła na widzów nader sympatyczne wrażenie i wywołała długotrwałe oklaski.

Następnie oboje benefisantów obsypano wprost kwiatami, przyczem p. Januszowi Orlińskiemu wręczono własny jego portret, wykonany przez artystę malarza p. Proskurę i papierośnicę srebrną od wielbicieli talentu.

O samej sztuce pisaliśmy już nieraz, zaznaczyć więc nam tylko wypada, że wczorajsze jej wykonanie stało na wysokości zadania. P-ni Rozalia Bartoszewska, jak zawsze, z artyzmem, w drobiazgowem opracowaniu odegrała rolę cioci Olesi; p. Orliński w roli Edmunda Klońskiego dał kreacyę pełną wyrazu i dosadnej plastyki; p. Laura Danimówna z trudnej roli Leny wywiązała się z właściwą jej talentowi subtelnością; p. Oranowski bardzo dobrym był Jankiem; p. Mielnicki nader trafnie ujął i przeprowadził rolę księcia Jerzego; p. Trzcińska w tonie właściwym utrzymała rolę Maryi Zbrodowskiej, w której wystąpiła po raz pierwszy. O reszcie obsady, z której wszyscy przyczynili się do powodzenia wieczoru benefisowego kolegów nader sumiennie, pisaliśmy już nieraz.

*

„Dzika Różyczka”, komedya w jednym akcie Józefa Blizińskiego, wystawiona po raz pierwszy w Łodzi wczoraj na scenie teatru Wielkiego — to jeden z tych epizodów, których tak wiele rozegrało się w naszym kraju w dworkach ziemiańskich, po pamiętnej burzy dziejowej z roku 1863.

Rzecz dzieje się w dworku szlacheckim w r. 1880, a akcya rozgrywa się na tle miłości do biednej szlachcianki Karoliny, młodzieńca o szlachetnem sercu Stefana Tolickiego, spokrewnionego z hrabiowską rodziną Sziborzyckich. Młody Bruno hr. Sciborzycki przybywa do dworku szlacheckiego, aby wyplątać kuzyna z zastawionych nań sieci.

I cóż tam znajduje?

Siedemdziesięcioletniego starca kalekę, ostatni szczątek tej bohaterskiej armii, co pod Stoczkiem rękoma czarnemi od pługa zdobywała armaty, jedynego opiekuna dwóch sierot po zesłańcach męczennikach, co, idąc śladem dziadów i ojca, gdy wybiła godzina czynu, na nic nie pomni, wiedzeni gorącą miłością ojczyzny, stanęli do apelu i położyli żywot w śnieżnych krainach dalekiej północy.

Hr. Bruno to także potomek tych rycerzy, co pod Stoczkiem walczyli, ale duch czasu uśpił młodą duszę, trzeźwość poglądów zmroziła dawne ideały i ten potomek całych pokoleń, nio sących ofiarną daninę z krwi i mienia dla Ojczyzny, gdy pod skalpelem krytyki trzeźwego rozumu wyprute mu z piersi dawne ideały, żyje tylko bałwochwalczą czcią dla nazwiska, które odziedziczył po przodkach i, korzystając z powodzenia u kobiet — miłostkami. Przybył do domu Radomirów, ubrany jak do konnej jazdy, aby z sieci, zastawionej przez zubożałego szlachetkę, wyrwać swego zbyt idealistycznie nastrojonego kuzyna; zobaczywszy siostrę narzeczonej kuzyna—dziką różyczkę — dziewczę proste i naiwne, chce ją uczynić swoją kochanką.

Ale widok tego staruszka, którego wiary w lepszą przyszłość nie złamały nieszczęścia, co jak grom z pogodnego nieba, z zamożnego ziemianina uczyniły biedaka, odarły ze wszystkiego, co kiedykolwiek ukochał, kazały przez długie lata boleć nad męczeństwem jedynego syna jego żony, i dolę osieroconych wnucząt, widok tego starca, co pomimo siedmiu krzyżyków i rany, czyniącej go wiecznym kaleką, zachował serce młodzieńcze i zapał nieostygły, tego starca, co pomimo wszystkiego wierzy tak silnie, że cały pesymizm dzisiejszego pokolenia, to tylko chwilowa drzemka, z której zbudzi się ono, gdy znów godzina czynu wybije i nowych zrodzi bohaterów,—przemienia do gruntu hr. Brunona.

Nietylko nie bruździ Stefanowi Tolickiemu w zamiarach małżeństwa, ale sam w imieniu całej brabiowskiej rodziny swej dziękuje za zaszczyt, który uczyniono jego krewnemu, oddając mu rękę Karoliny; nie śmie oświadczyć się o rękę Różyczki i prosi, jak o łaskę, aby pozwolono zasłużyć mu na to szczęście.

Jak widzimy, treść tej jednoaktówki nie powikłana, ale taka nasza, tak serdecznie i głęboko odczuta, że po wysłuchaniu jej każde serce polskie drgać musi żywszem uczuciem i przepoić się głęboką wdzięcznością dla Bliźińskiego, który tak subtelnie duszą polską odczuł.

W wykonaniu tego utworu, który na troskliwsze opracowanie zasłużył role kobiece wypadły pomyślnie, role zaś męskie z wyjątkiem p. Bartoszewskiego pozostawiały dużo do życzenia. I tak: P-ni Bartoszewska ciepło, serdecznie, z właściwą sobie sumiennością i talentem odegrała rolę Doroty, mamki Różyczki, p-ni Pawłowska z naiwną prostotą, szczerością i wdziękiem wywiązała się z roli Różyczki, p-na Woronicz była bardzo sympatyczną w roli Karoliny, p-na Sochowicz zasłużyła na zupełne uznanie w roli pani Radomir—serdecznej polskiej staruszki, wreszcie p. Trzcińska bardzo poprawnie wywiązała się z roli cioci Izadory. P. Bartoszewski z wielkiem odczuciem w odpowiedniem tonie i nastroju odegrał rolę porucznika Radomira—ale za to obaj amanci pozostawiali bardzo wiele do życzenia, zwłaszcza p. Oranowski, który nie wyczuł sytuacyi, nie pojął, że powierzono mu rolę jednego z tych, którym potrzeba tylko znaleźć się w otoczeniu odpowiedniem, aby krew przodków zagrała w ich żyłach, zbudziła ich z letargu i uzdolniła do bohaterskich czynów, gdy chwila odpowiednia wybije. Wreszcie zaznaczyć jeszcze wypada, że wynęcenie się roli na pamięć—to obowiązek, od którego żadnemu z aktorów uchylić się niewolno.

*

Drugą premierą wczorajszego wieczoru była „Burza”, dramat w jednym akcie, odznaczony na konkursie „Wędrowca”, napisany przez H. Leśniewskiego. Autor zdradza w tym utworze poczucie sceny i niewątpliwie posiada talent, który rozwinąć się z czasem może. Temat—niewiara małżeńska, przyczem proces, jaki się rozgrywa w duszach bohaterów, psychologicznie dość dobrze uzasadniony. Dramat ten w bardzo dobrej i pełnej wyrazu grze p. Gromnickiej, tudzież pp. Różańskiego i Gutnera wywarł odpowiednie wrażenie.

*

Benefisant sobotni, p. Józef Mielnicki, rolę Levardain'a w komedyi Bissona i Carré, „Pan dyrektor” zalicza do najlepszych w bogatym swym repertuarze; Kazimierz Kamiński w roli tytułowej wprost jest nieporównanym. To też niewątpliwie benefis sobotni ulubieńca publiczności łódzkiej wypełni widownię teatru Victoria do ostatniego miejsca.

*

Widowisko zaś popularne w niedzielę po południu przeznaczono na benefis utalentowanej artystki p-ni Heleny Pawłowskiej. Odegraną zostanie „Obrona Częstochowy” dramat historyczny Juliana z Poradowa.

*

Ostatnie przedświąteczne przedstawienie we wtorek przyszłego tygodnia, dyrekcya przeznaczyła dla wielce utalentowanej artystki dramatycznej i ozdoby naszej sceny, p. Laury Dunimówny. Odegraną zostanie po raz pierwszy na scenie w Królestwie Polskiem wspaniała tragedya Juliusza Słowackiego „Beatryx Cenci”.

W dniu zaś 17 b. m. trupa nasza z dyrektorem Gawalewiczem na czele udaje się na 20 przedstawień do Petersburga, gdzie p. Gawalewicz wynajął od dzierżawcy Czernowa salę teatralną w t. z. «Akwaryum» na warunkach, na mocy których p Czernow pobierać będzie pewien procent od przedstawienia.

St. Łapiński.

Urzędnicy rosyjscy w Królestwie Polskiem.

W piątkowym numerze «Nowego Wrem.» ukazała się korespondencya z Warszawy, z której przytaczamy następujące ustępy:

«Teroryzm i zamęt w kraju Nadwiślańskim nie ustają. Oczywiście nie jedyną, lecz w każdym bądź razie jedną z głównych przyczyn tego zamętu jest niefortunny skład osobisty administracyi miejscowej. Część wyższej administracyi miejscowej, oddawna urzędującej w Polsce, związaną jest węzłami pokrewieństwa i oczywiście popiera i wysuwa tylko «swoich». Wielu z tych «swoich» dawno przyjechało do Polski w młodym wieku lub nawet urodziło się i kształciło w Polsce, wskutek czego wielce się spolonizowało; inni nabyli w Polsce domy i majątki, a jeszcze inni znajdują się w ogromnej zależności pieniężnej od ludności miejscowej z powodu swych długów.

W ostatnich latach wszystkie lepsze i bardziej wpływowe urzędy w Polsce były dawane członkom miejscowego, ściśle z sobą związanego kółka urzędniczego. Wyjątkiem pod tym względem było kilku ludzi z Petersburga, osobistych protegés generał gubernatora, którzy otrzymali stanowiska gubernatorów i wice-gubernatorów i przyjechali do kraju bez najmniejszej znajomości jego i bez szczególnej chęci obznajmienia się z nim i z jego potrzebami.

Gdy w W. Ks. Poznańskiem prusy średni i wyżsi urzędnicy wydają mnóstwo rozpraw i dzieł o sprawach miejscowych, nasi urzędnicy nadwiślańscy w ostatnich latach byli dalecy od wszelkiej pracy literackiej i naukowej. A tymczasem dawniej urzędnicy rosyjscy w Polsce zajmowali się badaniem spraw miejscowych, na potwierdzenie czego można się powołać na badania zmarłego gubernatora radomskiego Auuczyna i byłego członka izby sądowej warszawskiej Reinkego.

Teraz miejscowi urzędnicy rosyjscy nie sięgają dalej, jak do korespondencyi kancelaryjnej, winta i drobnych intryg urzędniczych.

Czyż można wskazać na któregokolwiek z gubernatorów miejscowych, jak na człowieka, który zna kraj lub zwrócił na siebie uwagę swemi zasługami administracyjnemi lub społecznem?

Oprócz gubernatora lubelskiego Mienkina, uchodzącego za znawcę praw miejscowych i pracującego nad kodyfikacyą tych praw i pogodzeniem ich z prawami ogólno-państwowemi, reszta obecnych gubernatorów nadwiślańskich nie posiada żadnych danych na to, aby mógł pełnić te obowiązki».

—s—

List otwarty do D. J. Szipowa, hr. P. A. Heydena i M. A. Stachowicza.

W niedzielnym numerze «Rusi» znajdujemy następujący list otwarty:

A. J. Guczkow oświadczył publicznie na zebraniu okręgowem stronnictwa 30 „października“ w Moskwie, że my znajdowaliśmy się na tajnych naradach rewolucyonistów. P. Guczkow posiada o tem wiadomość autentyczną. Dla nas obojętną jest rzeczą, skąd i od jakich agentów p. Guczkow zaczerpnął swoją autentyczną wiadomość,—czy z departamentu policyi, czy z ochrony lub od ochotników „30 października“, albo też czy po prostu wymyślił nowy manewr wyborczy—lecz żądamy, aby p. Guczkow wyraźnie i dokładnie powiedział: kiedy i na jakiem tajnem zebraniu rewolucyonistów my byliśmy obecni. My bowiem stanowczo zaprzeczamy temu faktowi i kategorycznie utrzymujemy, że p. Guczkow wyraźnie i dokładnie powiedział nieprawdę. Jego słowa mają zupełne znaczenie potwarzy, gdyż mieści się w nich insynuacya, iż nasz sposób postępowania nie jest ani szczerym, ani prostym. Pp. założyciele związku 30 października, zwracamy się do Was dlatego, żeśmy przywykli w sprawach z wami wierzyć w waszą uczciwość. Czyżby naprawdę przyszedł już czas, w którym kłamstwo i potwarz stają się ultima ratio waszego stronnictwa? Zapytujemy was w tym względzie dlatego, że w danym wypadku kłamstwo i potwarz pochodzą z ust nie jakiegoś zwykłego ochotnika waszego związku, lecz wyrzeczone zostały przez waszego leadera i wy, jako przywódcy stronnictwa, nie możecie nie być odpowiedzialnymi za kłamstwo i potwarz, szerzone przez waszego mówcę.

(podpisy) F. Rodiczew, J. Pietrunkiewicz.

W sprawie autonomii Królestwa Polskiego.

—?—

Głośnej broszurce warszawskiego «Russk. Sobranja» o autonomii Polski, poświęcił cały szereg uwag w ostatnim zeszycie «Russk. Myśli» prof. A. Pogodin. Oto co pisze on o tym elaboracie «prawdziwych rosyan»:

„Autorowie broszury chcą przestraszyć czytelnika rosyjskiego walką między ludnością ruśińską a polską w Galicyi, powoływaniem się na rozwój przemysłu w Polsce, który, wobec zniesienia komory celnej, może zalać Rosyę itd. Lecz co do pierwszego można mieć pewność, że żywioły rosyjskie w Królestwie Polskiem zawsze znajdą dostateczne poparcie w parlamencie rosyjskim; co się zaś tyczy przemysłu polskiego, to w słowach «Russ. Sobr.» słyszymy dawno nam znane dźwięki: to te same mowy, które wygłaszali urzędnicy hiszpańscy i portugalscy, obawiając się ekonomicznego rozwoju Brazylii lub Wenezueli.

„Nic nowego pod słońcem i pamflet polityczny, wydany przez «Russk. Sobr.» w Warszawie, powtarza wciąż też same stare, dla nikogo nie przekonywające obawy co do polskiego separatyzmu, konkurencyi przemysłu polskiego i t. p.; ani ogólne względy polityczne, ani dane ekonomiczne o wzajemnem oddziaływaniu rynków rosyjskiego i polskiego nie zostały wzięte pod uwagę. Lecz za to zupełnie poważnie przytaczane są słowa kupca rosyjskiego w Warszawie, który wystawia przeciwko autonomii Polski ten argument, że wtedy trudno będzie prowadzić interesy handlowe w języku rosyjskim.

„Kogo chciało przekonać lub przestraszyć swemi uwagami «Russkoje Sobr.» i czyż można mówić po tem wszystkiem, że ta broszura jest bezpartyjną? Od ludzi, związanych w Warszawie «sprawą Monarszą i ziemską» i nieraz powtarzających o swej kompetencyi w kwestyi polskiej, spodziewaliśmy się nie wyjątków z gazet, lecz poważnych danych, prawdziwie państwowych argumentów. Mimowoli nastręcza się pytanie: czy «sprawa rosyjska» w Polsce nie wydała sobie swą broszurą «testimonium paupertatis?»

Wniosek wolnomyślnych

W pruskiej izbie posłów z okazyi drugiego czytania redakcyjnego rządowego projektu „reformy wyborczej“ partye wolnomyślne postawiły następujący wniosek:

A) Izba posłów zechce uchwałą wezwać rząd królewski, aby jaknajprędzej przedstawił jej projekt prawa, którego mocą 1) za zmianą artykułów 70, 71, 72 i 115 konstytucyi pruskiej wybory do izby posłów odbywałyby się na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania; 2) na podstawie tymczasowych wyników spisu ludności z 1 grudnia 1905 roku, oraz w myśl prawa z 27 czerwca 1860 r. przeprowadzonyby został nowy podział kraju na okręgi wyborcze, oraz odpowiednio zmieniona liczba ogólna deputowanych tej izby.

B) Na przypadek odrzucenia wniosków pod A: izba posłów zechce uchwałą wezwać rząd królewski, aby możliwie szybko przedstawił jej projekt prawa, którego mocą 1) na podstawie tymczasowych wyników spisu ludności z 1 grudnia 1905 r., oraz w myśl prawa z 27 czerwca 1860 roku przeprowadzonyby został nowy podział kraju na okręgi wyborcze, miejsca wyborów zaś i ogólna liczba deputowanych izby nanowo oznaczona; 2) prawybory odbywałyby się drogą głosowania tajnego.

Z góry było wiadomo, że wniosek B, nie mówiąc już o wniosku A, bardzo ma słabe widoki pozyskania uchwały „izby landratów“. Jakoż izba śpiesznie odrzuciła wnioski.

A jednakże trzeba będzie je przyjąć kiedyś...

Z prasy rosyjskiej.

«Now. Wremia» znowu zabiera głos w kwestyi polskiej i pisze:

«Jak wiadomo, jednym z najbardziej spornych i dotkliwych punktów w programie stronnictwa konstytucyjno demokratycznego jest kwestya autonomii Polski. Naród rosyjski dojrzał w tej autonomii pierwszy krok do oderwania się Polski od Rosyi, do rozczłonkowania państwa w jakimś konglomeracie federacyjnym. „Kadeci“ zaklinają się na wszystkie świętości na każdym mitingu, zapewniając, że polacy nawet nie myślą o oderwaniu się od Rosyi. Jeżeli takiej zacności człowiek, jak ex kamerjunkier Nabokow, daje słowo honoru na to, że dokładnie zna najtajniejsze myśli polaków i może dać niezbite gwarancye ich najszczerszego przywiązania do rosyjskiego organizmu państwowego—to u żadnego bojaźliwego zwolennika „kadetów“ nawet w głowie nie obudzi się śmiała myśl, że elegancki ministrable może się pomimo to mylić».

«W ostatnim numerze czasopisma „Correspondent“ znajdujemy ciekawy dokument: rozmowę między znanym francuskim publicystą, p. Henry René i kilkoma wybitnymi działaczami polskimi w sprawie „położenia Polski z międzynarodowego punktu widzenia“. Będziemy mieli jeszcze możność powrócić do tego ciekawego dokumentu, nie ulegającego najmniejszej wątpliwości: imię p. Henry'ego, specyalisty w kwestyi słowiańskiej, gwarantuje zupełnie ścisłość rozmowy, nazwiska zaś polskich działaczy przytoczone są dosłownie, tak, że w razie skażenia jej może nastąpić natychmiastowe zaprzeczenie ze strony osób interesowanych.

„Otóż cytujemy ten dokument dosłownie. W kwestyi oddzielenia się od Rosyi hr. Wojciech R. stworowski (? R.d.) powiedział, co następuje: „Nie należy mówić i myśleć, żeśmy wyrzekli się niepodległości. Naturalnie, o ile polacy zostaną równouprawnieni z rosyanami, niema powodu obawiać się powstania; Polska uczciwie i szczerze sprzeciwia się oderwaniu od Rosyi. Ale nadejdzie zapewne moment, kiedy polacy i rosyanie będą związani ze sobą bądź federacyjnie, bądź przez unię osobistą, bądź też jeszcze w jakikolwiekbądź inny sposób. Nie możemy wyrzec się niepodległości; jest ona tym ideałem, który ratuje naszą narodowość.“ Z tej bardzo charakterystycznej cytaty widać, jak zręcznie żonglują polacy pojęciami z prawa państwowego. Otóż oni pragną nie oderwania, ale jedności z Rosyą na zasadach federacyjnych, unii osobistej, albo jakiejś nowej, jeszcze mniej ścieśniającej łączności. Jednem słowem, tę «jedność» państwową, która łączy Belgię z Kongiem, oni uważają za zbyt uciążliwą dla swych ambicyi wszechpolskich. Żądają nowych, jeszcze słabszych ogniw, niż te, które w swoim czasie łączyły Hanower z Anglią. Słynna autonomia «kadetów» jest dla nich pierwszym stopniem do uzyskania niepodległości narodowej. Hr. Rostworowski nie napróżno po dwakroć podkreślił ten wyraz. Rzecz ciekawa, co powie z powodu przytoczonej rozmowy p. Nabokow, z taką gorliwością składający przysięgi w imieniu polaków.

«Jeżeli on sam gra na dwuznacznem zestawieniu słów: «nie pragną oderwania», ale „chcą niepodległości“, to w swoim czasie wyborcy rzucą mu w oczy gorzki zarzut świadomego oszukiwania innych. Jeżeli zaś on nieświadomie złapał się na wędkę nacyonalistów polskich, to w takim razie prędko, bardzo prędko znaleźć się może w położeniu człowieka, siedzącego między dwoma stołkami: rosyan odepchnie od siebie, a polaków nie zadowolni».

*

— Zainteresowanie wyborami w Moskwie ogromne. Lokale komisyi wyborczych przepełnione. («Ruś»)

— Omawiając rezolucye senatu z jednej strony w sprawie Chodzkiego i Saworyna, z drugiej zaś w sprawie Kurłowa i Neuhardta, „Strana“ pisze:

„Wszystkie wypadki, pomimo całej swej okropności, bledną wobec tego, co przedstawiają obecnie nasze sądy. Kasacyjny departament senatu rządzącego po sprawie Saworina nagólnił— w całym szeregu wyroków, zapadłych w sprawach Hercensteina, Notowicza i Chodzkiego — jawnie nieprawidłowy i sprzeczny z prawem komentarz, oraz zastosowanie art. 129 kod. kar., które mają wielkie znaczenie dla prasy naszej. Pierwszy departament tegoż senatu nietylko daje teraz dowody jawnej odmowy w sprawiedliwości, odmowy, która uważana jest, jako ciężkie przewinienie, przez wszystkie prawodawstwa, a w tej liczbie i przez nasze, ale i gani usiłowania nawet własnych, t. j. rządowych agentów do sprowadzenia do minimum odpowiedzialności słynnych na cały świat gubernatorów za przestępstwa, nie będące dla nikogo już tajemnicą.

Wyroki tego rodzaju burzą do gruntu zaufanie do sądu i powtarzamy, że jest to fakt, będący przez swój dezorganizacyjny wpływ na społeczeństwo o wiele straszniejszym od tych okropności, których świadkami byliśmy nie tak dawno temu“.

— W kraju Nadbaltyckim aresztowania i kary śmierci trwają bez przerwy. Tak więc w gminie sermukszyńskiej nauczyciel L. i wójt ucieczką uratowali swe życie. Domostwo wójta spalono. W Szennie rozstrzelano 6 osób podejrzanych o sprzyjanie rewolucyonistom. W Okszenhofie żona p. Rungartena straciła zmysły wskutek uwięzienia męża. Jeden z urzędników tej gminy rozstrzelany. W Tanerkalnie aresztowania są na porządku dziennym. Szkoła gminna zamknięta; nauczyciel S. uciekł za granicę, a kasiarz Azot, jak donosi gazeta «Balss», sam się zastrzelił. W Olaje przybyły z Peterhofu oddział egzekucyjny rozstrzelał I. Ozola, Osisa i E glanda, tudzież aresztował mnóstwo osób w tej liczbie nauczyciela A. Berga. Rolbuszska szkoła gminna zamknięta, nauczyciel P. Dzenis umknął przed karami. («Pribaltijskij Kraj»).

— Ministeryum spraw wewnętrznych udzieliło 29 marca nagany gubernatorom: tulskiemu, twerskiemu, orłowskiemu i kałuskiemu za niedostateczny stan policyi i polecił o w jaknajkrótszym czasie doprowadzić ją do porządku. («Nasza żiźń»).

— W tych dniach wyjeżdżają na Syberyę sprawcy zamachu na Trepowa: Baryszanskij na lat 7; Trofimow był skazany na karę śmierci, ale następnie został ułaskawiony. («Nasza żiźń»).

— «Ruś» notuje wiadomość o nowej, rzekomo projektowanej kombinacyi politycznej, według której na stanowisko prezesa ministrów (bez teki) mianowany będzie Goremykin, tekę zaś spraw wewnętrznych obejmuje Ignatiew.

— Główny zarząd do spraw prasowych podniósł kwestyę wycofania z obiegu przełożonego z języka niemieckiego romansu Schweitzera p.t. „Emma“. Romans ten był przed 30 laty w przekładzie na język rosyjski drukowany, ale wkrótce został zakazany; część zaś druga jego została w r. 1873 z polecenia komitetu ministrów zniszczona. («Nasza żiźń»).

Sprawy polityczne.

III departament kryminalny Izby sądowej warszawskiej rozpoznawał onegdaj na posiedzeniu w Radomiu sprawy polityczne.

Sprawę 36 letniego Pawła Brzozowskiego, oskarżonego z art. 123 now. kod. krym. (o usiłowanie odbicia żołnierzom więźnia podczas październikowego strejku robotników w Radomiu)—odroczono.

Rozpoznano sprawę 17 letniego Joela Wajnberga, ucznia VII klasy gimnazyum w Radomiu, oskarżonego z art. 102, 129 i 103 now. kod. krym. (o należenie do bundu, rozpowszechnianie proklamacyi antipaństwowych i obrazę majestatu). Skazano Wajnberga na zesłanie na osiedlenie. Skazany wnosi skargę kasacyjną.

W ubiegłą sobotę na posiedzeniu w Białej Izba sądowa warszawska rozpoznawała 3 sprawy polityczne.

W sprawie 25 letniego Icka Luzera Pankiewicza, malarza pokojowego, oskarżonego z art. 129 now. kod. krym. (o rozpowszechnianie wśród wojsk, przebywających w Białej, proklamacyi, podburzających do obalenia istniejącego ustroju państwowego). Zapadł wyrok, skazujący Pankiewicza na rok twierdzy.

Następnie rozpoznano sprawę 15 letniego Gdali Nuchowicza, oskarżonego z art. 129 i 103 now. kod. krym. (o rozpowszechnianie proklamacyi antipaństwowych i obrazę majestatu)

Izba sądowa postanowiła oddać Nuchowicza do kolonii poprawczych; jednocześnie zaś uwolniono Nuchowicza z więzienia za kaucyą w ilości 100 rb.

Wreszcie rozpoznano sprawę 22 letniego Nuchima Wajnberga, handlarza ulicznego, oskarżonego o rozpowszechnianie odezw antipaństwowych i obrazę majestatu.

Wajnberga uniewinniono. Wszystkich oskarżonych bronił w Radomiu i w Białej pom. adw. przys. Załszupin.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Wandzia Tippenhauer z Porte au Prince (Haiti) 1 rb. 40 kop.

Dla biednych na święta.

(Do uznania Komitetu obywatelskiego).

L. K. 1 rb. — Mieczysław Szulakowski 3 ruble. — Jadwiga S., wygrane w karty, 1 rb. 60 kop.

Dla najbiedniejszych na święta.

E. R., zakład przegrany, 1 rb.

Na święcone dla biednych.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Sobockiej, urzędnicy wydziału kwaterunkowego, 7 rb.

—:—:—:—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
4/IV 1 pp.	758 0	— 7 5	65	Pc W 0	Z dnia 4/IV Temperatura max.+9.0° C. Temperatura min.—2.4° C. Opadu 0.0
4/IV 9 w.	755 8	4.0	73	W 0	
5/IV 7 r.	754.1	— 1.0	81	Pd W 1	

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 4 kwietnia. Ukaz do senatu. Z powodu, iż przepisy tymczasowe o prasie peryodycznej z dnia 24 go listopada 1905 roku nie wystarczają dla walki z pogwałceniem wymagalnych od wydawnictw peryodycznych warunków, rozkazano wnieść do owych przepisów pewne zmiany i uzupełnienia. Między innemi postanowiono, że obowiązek przedstawiania nomerów wydawnictwa instytucyom wydziału prasy lub też osobom urzędującym, należy do właściciela drukarni lub zarządzającego na 24 godziny przed wypuszczeniem numeru obowiązkowo, jeżeli numer zawiera rysunki. Numery wydań aresztowane są i w tych wypadkach, jeżeli są wypuszczone bez zachowania art. 5 go i 7 go ukazów z d. 24 go listopada 1605 r. Areszt nakładany jest na wszystkie egzemplarze wydawnictwa, zawierającego rysunki, gdy w numerze są jawne oznaki działania występnego, przewidzianego przez kodeks karny, jak również sterotypy dla druku aresztowanego numeru. Wydawca zawieszonego lub zamkniętego wydawnictwa nie może wydawać osobiście lub też przez inne osoby nowych pism peryodyczny h do czasu wyroku sądowego, lub też do upływu wskazanego w wyroku terminu. Winni naruszenia owych przepisów, mianowicie puszczania w świat wydawnictwa do czasu otrzymania świadectwa bezpośrednio po przedstawieniu egzemplarzy instytucyi przez wydział prasowy, skazywani będą na kary pieniężne. Sąd może zamknąć drukarnię na pół roku. Wydawca, który w dalszym ciągu osobiście lub też przez inne osoby wypuszcza nowe wydania wzamian zawieszonych, podlega aresztowi do 3 miesięcy lub grzywnie do 3 000 rb. W razie powtórzenia się tego występku karę stanowić będzie zamknięcie w twierdzy do 16 miesięcy. Takim samym karom ulegają właściciele drukarni.

Petersburg, 4 kwietnia. Komunikat urzędowy. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 3 b. m., w wykonaniu włożonego na nią przez ukaz z d. 19 go października r. 1905 obowiązku, rozważała zamierzone zmiany w sferze spraw, należących do komitetu ministrów, które to zmiany wywołuje reorganizacya zarządu państwowego. Po rozważeniu tej kwestyi rada ministrów przyszła do przekonania, że aczkolwiek z atrybucyi komitetu ministrów odpada znaczna ilość spraw, pozostaje wszakże jeszcze cała kategorya, która do czasu poprawienia naszego prawodawstwa i rozszerzenia władzy dyspozycyjnej organów rządowych powinna pozostać w rękach takiego organu państwowego, jakim jest komitet ministrów i podlegać rozstrzyganiu porządku, wskazanym przez władzę zwierzchnią. Rezolucya rady ministrów w tym przedmiocie będzie przedstawiona do Najwyższego poglądu. Następnie rada ministrów wysłuchała całego szeregu raportów ministeryalnych o sprawach, które należy skierować na drogę prawodawczą i co do spodziewanych zmian osobistych w rozmaitych instytucyach rządowych.

Petersburg, 4 kwietnia. Na zasadzie okólnikowych rozporządzeń, dotyczących środków zapobiegania pogromom żydowskim, ministeryum spraw wewnętrznych ma codzienne raporty telegraficzne od gubernatorów i naczelników miast. Większość raportów stwierdza, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi i nastroju wrogiego wśród ludności nie daje się spostrzegać. Generał Kaulbars urzędownie zaprzecza przypisywanym mu przez pisma angielskie słowom, jakoby w Odesie możliwy był pogrom żydów po otwarciu Dumy. Niepokojące wieści otrzymano z Bychowa, Klińców, Homla i Orszy. Z rozporządzenia Petersburga w miastach tych natychmiast wprowadzone będą wzmocnione załogi wojskowe i obostrzone czuwanie ze strony policyi.

Petersburg 4 kwietnia. W cyrkule moskiewskim wynik wyborów stwierdził całkowite zwycięstwo kadetów. Brało udział w wyborach 8,037 osób, wybrano 20, a każdy z delegatów otrzymał przeszło 4 978 głosów. W cyrkule spaskim również wyłącznie wybierano kadetów. Na 8,040 wyborców obrano 15 delegatów, z których każdy otrzymał nie mniej jak 4,783 głosy. W ten sposób wszyscy delegaci (160) do wyborów do Dumy państwowej z Petersburga należą wyłącznie do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Posłami z pośród nich mają być wybrani: Rodiczew, Nabokow, Karejew, Petrażycki, Kedrin, Petrunkiewicz, Winawer i Fiedorow.

Brześć Litewski, 4 kwietnia. Czterech uzbrojonych bandytow wdarło się do mieszkania Maryi Padro, związali jej syna i zrabowali srebro i pieniądze.

Tyflis, 4 kwietnia. W Agdarze tatarzy napadli na wóz z przejeżdżającymi ormianami. Kozacy obronili napadniętych, zabiwszy i raniwszy kilku tatarów. Podpułkownik Brewern dał 9 strzałów armatnich do wsi Dżagadna, poczem mieszkańcy wydali broń. Oddział jego bombardował też wieś Tarkisamen. Mieszkańcy rozbrojeni. Z Kazachu donoszą, że pułkownik Lewicki nałożył na mieszkańców powiatu kontrybucyę w sumie 690 000 rub. Doniesienie pism o zabiciu przywódcy terorystów, Merkwiładze, nie potwierdziło się; zabito tylko członka bandy, Gaczewiładze. W wagonie tramwajowym zraniono naczelnika składów kolei zakaukaskiej, Gorgeta. Sprawca zamachu zbiegł.

Waszyngton, 4 kwietnia. Poseł rosyjski zawiadomił sekretarza stanu Rutego, że Rosya w porozumieniu z Holandyą zamierza zwołać drugą konferencyę pokojową w dniu 14 czerwca i wręczył Rutemu program wniosków rosyjskich, nad ktoremi konferencya ma obradować. Z programu wyłączono wszelkie sprawy polityczne. Przewidywane jest poprawienie uchwał konferencyi o rozpoznawaniu nieporozumień międzynarodowych przez trybunał rozjemczy w Hadze. Zamierzone jest uzupełnienie konwencyi postanowieniami, regulującemi obyczaje wojny lądowej i rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, prawa państw neutralnych Zamierzone jest opracowanie umów co do obyczajów wojny morskiej, co do bombardowania fortów przez okręty wojenne, zakładania min, zamiany okrętów handlowych na wojenne, stanowiska własności prywatnej osób narodowości wojujących na morzu; oznaczenie terminu, w którym kupcom dozwolone jest opuszczać port po rozpoczęciu kroków wojennych, prawa państw neutralnych w stosunku do kontrabandy morskiej, znajdowania się okrętów państw prowadzących wojnę, na wodach neutralnych, niszczenia okrętów handlowych, zabranych jako łup. Nareszcie zamierzone jest rozszerzenie niektórych postanowień o wojnie lądowej na morską i uchwała co do zastosowania zasad konwencyi genewskiej z r. 1864 do wojny morskiej.

Budapeszt, 4 kwietnia. Ogłoszono rozkaz cesarski, wzywający do służby czynnej rezerwy honwedów z 1904 r. Niezwykły ten środek zastosowano ze względu na to, że parlament węgierski nie uchwalił w r. b. poboru.

Wiedeń, 4 kwietnia. W sejmie kraińskim rząd przedstawił wniosek, proponujący utrzymanie starego systemu kuryi oraz utworzenie nowej kuryi z 10 mandatami poselskiemi, obieranemi na zasadzie głosowania powszechnego. Słoweńskie stronnictwo postępowe urządziło obstrukcyę, przeszkadzając omawianiu tego projektu przez dzwonienie, gwizdanie i huczenie na trąbkach samochodowych. W końcu posiedzenie przerwano.

DZIENNE.

Petersburg, 5 kwietnia. Rada państwa przyjęła prawo o zniesieniu zesłania na Sachalin. Skazani na ciężkie roboty odbywać będą kary w więzieniach Syberyi, włóczędzy będą zsyłani do powiatów północnych prowincyi Jakuckiej.

Rada państwa zaliczyła żeglugę do przedsiębiorstw, w których bezrobocia przez prawo z dn. 15 grudnia 1905 roku zostały wzbronione.

Petersburg, 5 kwietnia. Przy rewizyach, odbytych w ostatnim tygodniu w miastach: Saratowie, Briańsku, Baku, Słonimie, Humaniu, Sormowie, Ekaterynosławiu, Ługańsku, Odesie, Białostoku, Charkowie, Rydze, Smoleńsku, znaleziono mnóstwo rewolwerów, nabojów, bomb, dynamitu i wydawnictw rewolucyjnych

Połtawa, 5 kwietnia. Na pociąg towarowy, idący ze stacyi Połtawa do Ekorkowa, napadła banda uzbrojona. Raniono konduktora. Przybyli żandarmi zmuszeni byli wytrzymać gęstą strzelaninę. Aresztować nie udało się nikogo.

Połtawa, 5 kwietnia. Na stacyę „sortownia" przybyło 17 wagonów z kartaczownicami. W nocy u jednego z wagonów zerwano plomby i skradziono jedną kartaczownicę, którą wkrótce znaleziono niedopodal linii. Pociąg otoczono konwojem.

Rostów-Jarosławski, 5 kwietnia. W nocy d. 4 kwietnia ograbiono klasztor troicewarnickij w pobliżu Rostowa. Zabrano cenne papiery, przeważnie rękopismy. Przestępcy zbiegli.

Ryga, 5 kwietnia. Doraźny sąd wojenny skazał na karę śmierci Krysztofa Kranze, oskarżonego o napaść na policyanta posterunkowego.

Budapeszt, 5 kwietnia. Feyervary rozmawiał przez dwie godziny z Franciszkiem Kossuthem. Wypadek ten wywołał sensacyę; upatrują w tem teraz objaw, że rząd wkracza na nową drogę, mogącą doprowadzić do zakończenia przesilenia.

Po rozmowie z Kossutbem Feyerwary wyjechał do Wiednia w celu zawiadomienia cesarza o rezultatach konferencyi.

Durban, 5 kwietnia. Stronnicy wodza powstańczego bombami rozrywali przewodniki telegraficzne w pobliżu Graitopu, ostrzeliwali oddziały policyjne, ograbili fermę, skąd zabrali broń i amunicye.

Petersburg, 5 kwietnia. Zgodnie z nadesłanemi depeszami na zgromadzeniach wyborczych miejskich: w Kijowie, Głazowie, Mariupolu, Nowomoskowsku, Czistopolu, Orle, Łyskowie, Kiszyniewie, Bałachana h, powtórnem zgromadzeniu w Ufie—zwyciężyli kandydaci konstytucyjno-demokratyczni; w Aleksandrowsku, Kozłowie zwyciężyli zachowawcy. Unieważniono wybory w Mohilewie i Podolsku.

Na zgromadzeniach wielkich właścicieli rolnych wzięli górę postępowcy, w powiatach ekaterineuburskim i mohilewskim—zachowawcy, w Solikamsku, Carnym Jarze, w powiatach nowomoskiewskim i chersońskim na zgromadzeniach pełnomocników gmin przeważają postępowcy; w Biełom gub. smoleńskiej, w powiatach kotelniczeskim i słobodskim gub. wiackiej—zachowawcy.

W Nowichopersku zgromadzenie ziemstwa wybrało na członka do Rady państwa M W. Krasowskiego, zaś na wyborców do Rady państwa w Tule dyrektora szkół ludowych J fimowa, ze skrajnej prawicy; w uniwersytecie jurjewskim profesora Pustorosiewa z lewicy.

Londyn 5 kwietnia. Agencyi Reutera donoszą z Tokio, że w niedalekiej przyszłości Japonia ogłosi całą Mandżuryę za otwartą dla handlu zagranicznego i dozwoli okrętom zagranicznym zawijać do portów kwantuńskich.

Durban 5 kwietnia. Baterya artyleryi i rota piechoty udały się do Greitowki w celu rozpoczęcia operacyj przeciw zbuntowanemu wodzowi zulusów Bombasty.

Mons 5 kwietnia. Prokurator generalny rozpoczął dziś śledztwo przeciw inżynierom, zarządzającym robotami ratunkowemi w Courrieres. Pogłoski, jakoby jeszcze 9 robotników znaleziono żywymi, nie potwierdziły się, jednakże poszukiwania trwają dalej. Straż ogniowa paryska i doktorzy zaopatrzeni w worki z tlenem, spuścili się do kopalni.

Pekin, 5 kwietnia. Śmierć urzędnika chińskiego nie przestaje wywoływać wśród ludności Chin północnych oburzenia przeciw misyonarzom. W wielu miejscowościach rozlokowano oddziały wojskowe w pobliżu misyi.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

ZAKŁADY KARBORUNDOWE

Ces. Król. Uprzew. Austr. Laenderbanku w Wiedniu.

Karborundum i Elektryt,

najlepsze egzystujące środki do toczenia.

3—4 razy większa siła toczenia i około 3 razy dłuższa wytrwałość, niż szmergel.

Wyroby **Karborundum** lub **Elektrytu:** tarcze do toczenia do wszelkich celów, kółka, cylindry, fasony, pilniki, kamienie, płótno, papier, taśma, jak również w ziarnie i proszku.

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź,** Piotrkowska Nr. 150. Telefon Nr. 386 318

Dział rolny

Krajowego Domu Zleceń

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Warszawie, Włodzimierska 6 telef. 73,30, kupuje i sprzedaje wszelkie zboża: żyto, owies, jęczmień, groch, łubin i t. d., nasiona: koniczyn, seradeli, tymotki i t. d., również: otręby, makuchy i wszelkie inne przetwory.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków. Sporządza plany racyonalnej parcelacyi i melioracyi rolnych.

Dział bankowy załatwia najdogodniej wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące. Współwłaściciele **Stanisław ks. Lubomirski. Henryk Radziszewski. Władysław hr. Tyszkiewicz.**

417—5—5

Zawiadomienie.

Ogólne zebranie Kasy pogrzebowej pracowników drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej odbędzie się dnia 8 kwietnia r. b. w lokalu „Liry" o godzinie 3 po południu przy ulicy Nawrot № 38.

O liczny udział prosi

Zarząd.

472—3—2

PAROWA FABRYKA MUSZTARDY

A. SCHWEITZER

w Warszawie, Królewska 23,

egzystująca od roku 1856, poleca wyborowy i znany ze swej dobroci towar w różnych gatunkach i cenach, w słoikach i na miarę w filii

Łódź, ulica Piotrkowska № 18.

468—3—2

W piątek d. 6 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali hotelu Manteuffla

Ogólne zebranie

członków Łódzkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Porządek dzienny: 1) Przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1905. 3) Wybór prezesa. 4) Projekt powiększenia liczby członków Zarządu z 6 na 12. 5) Wybór trzech kandydatów na członków zarządu. 6) Wybór 16 opiekunów cyrkułowych. 7) wnioski członków. 453-3-3

POTRZEBNY LOKAL

od 1 lipca, na szkołę, złożony z 11 pokoi i kuchni w części środkowej miasta, ograniczonej ulicami: Przejazd, Andrzeja, Spacerową, Zieloną, Dzielną i Mikołajewską. Oferty z określeniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Rozwoju" pod „Szkoła" Nr. 1959 467—3—2



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 460—18—2

Zaginął wyżeł

Cetter kasztanowaty, podpalany. Piotrkowska 54, m. 1. 476—3—2

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dladam od g. 5—6. c-107

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w panie od 5—6 popoł. 1420-r-02

Ulica Południowa № 2.

Dr. Eugenia Zeligson

powróciła. 1096r1

Choroby kobiece i Akuszerya.

Piotrkowska 120

przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz. panie od 5—6 p.p. 195c40

Powrócił

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w. 469 r-1

Pracownia analityczno-lekarska

(chemiczno-bakteryologiczna)

D-ra. M Silberstroma

Cegielniana 25

Wszelkie analizy oraz badania bakteryologiczne do celów dyagnostyczno-lekarskich 413—12—10

MLEKO dla dzieci

od kóz rasy szwajcarskiej bezrożnej, które są do wynajęcia na przeciąg letnich miesięcy. Bliższa wiadomość: ulica Piotrkowska № 215 u portyera. 479 3-2

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.** Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c27

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w. panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. **Zawadzka 18.** 419-20 5

Dr. B. MARGULIES

Choroby moczopłciowe, weneryczne i skórne

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. 486—r—1

Dr. L. Szayerowicz

powrócił z Dalekiego Wschodu i zamieszkał na Wschodniej 72. Przyjmuje do 11 rano i od 4—6 p. p. 421 6-5

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.

Zakład ortopedyczno-gimnastyczny

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)

Gabinet roentgenowski

(leczenie promieniami Roentgenowskiemi).

138—r—181

Dr. Stanisław HONOWSKI

Rynek Bałucki, nad Apteką.

Choroby wewnętrzne, choroby kobiet i dzieci, akuszerya

do 10-ej rano i od 3-ej do 6-ej po połud. 463-3-1

Dr. A. MASZLANKA

spec. chorób dzieci

UL. POŁUDNIOWA 8.

Przyjmuje od godz. 3½ do 5½ po poł. 280—15—11

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r—146

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.